

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Wincentego z Pauli.
Jutro: Czesława W.
Pojutrze: Prakseidy panay.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 47 zachód 7 54
Jutro „ „ 3 49 „ 7 53
Pojutrze księ. wsch. 6 42 „ 8 35

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Walka przeciw przewrotowi ma być podług berlińskiej „Volks Ztg.“ po otwarciu parlamentu rozpoczęta na szerokie rozmiary. Sprawa postąpiła już dziś tak dalece, że i Centrum do tej walki chce rękę przyłożyć. Centrum przed wyborami oświadczyło się wprawdzie jeszcze stanowczo za powszechnem tajnem prawem głosowania. Ale dziś Centrum jest gotowe do usunięcia tego prawa, jeżeli na polu kościelno-politycznym otrzyma pewne ustępstwa, pomiędzy innymi zniesienie praw wyjątkowych na Jezuitów i nowe prawa szkólne, podobne do prawa hr. Zedlitz. Centrum już przy projekcie marynarki tak dalece się zaszargało, że powiedziało A, więc teraz musi powiedzieć i B. Rząd myśli też na seryo o prawie antysocjalistycznym i sądzi, że Centrum pod tym względem będzie go stanowczo popierało.

— Nowy parlament, jak już obrachowano, będzie liczył ósmiu żydów w swym gronie. Wszyscy żydzi należą do partii socjalistycznej. Już w roku 1893 zostali wybrani żydzi Wurm, Stadthagen, Singer i Schönlanck (przechrzta), do tych czterech przybył skutkiem wyborów uzupełniających w Królewcu żydowski adwokat Haase; w tych wyborach oprócz powyższych wybrano jeszcze następujących trzech żydowsko-socjalistycznych kandydatów: Gompla Hoch i Hanan, dr. Gradnauera w Dreźnie i dr. Herzfelda w Rosztoku. Razem więc 8 żydów, pomiędzy którymi jest sześciu akademicznie wykształconych, jeden jest dawniejszy subjekt handlowy, a drugi Singer, milioner, a dawniejszy fabrykant płaszców damskich. Ponieważ dopiero na 80 Niemców jeden żyd przypada, to musiałaby, chcąc dla wszystkich równe prawo utrzymać, frakcja socjalistyczna 80 posłów liczyć, aby stosunek żydowskich posłów usprawiedliwić w swych szeregach; gdy tymczasem dzisiaj posiadają socjaliści 54 posłów. Zatem żydowscy posłowie u nich górują. Oprócz tego socjaliści postawili we wielkiej liczbie w innych okręgach wyborczych żydowskich kandydatów, którzy jednakże przy wyborach przepadli. Dowodzi to najjaskrawiej jak wśród socjalizmu żydowstwo pierwszy rej wodzi.

— Rząd rozporządził iż od dnia 15 lipca nie będzie wolno przepędzać żadnego ptastwa przez pruską granicę, tylko będzie można takowe przewozić koleją żelazną albo w takich kłatkach transportować, z których ani słoma ani mierzwa nie może wypaść. Powstanie ztąd wielkie utrudnienie dla handlu z gęsiami, który już się rozpoczął. Rząd rosyjski na to roz-

porządzenie nie jest łaskaw, a nawet zapytał się rząd rosyjski, dla czego takie utrudnienia dla przewozu ptastwa poczynił. Podobno rząd pruski odpowiedział na to zapytanie i wskazał na konieczność rozporządzenia z powodu pojawiających się chorób wśród zagranicznego ptactwa. Wiadomo, że wielcy różnicy niemieccy od dawna domagali się zamknięcia granicy, zwłaszcza dla przewozu gęsi z Kongresówki, gdyż przez to myśla, iż oni skorzystają, gdy ptactwo będzie droższe. Mniej chodziło tym ludziom o choroby między ptactwem, które znów nie są tak wielkimi. Rząd pruski w pewnej części uwzględnił pretensje większych właścicieli. Podobno atoli rząd rosyjski nosi się z myślą odwetować piękne za nadobne i nałożyć większe cło na różne towary galanteryjne pochodzące z Niemiec.

Austria. Uroczystości dworskie z powodu 50 letniego jubileusza rządów cesarza rozpoczną się dnia 30 listopada, a ukończą dnia 4 grudnia wieczorem. W pierwszym dniu odbędzie się w tumie św. Szczepana uroczyste nabożeństwo z Te Deum; nad dniu 1 grudnia mają być dwa wielkie obiady wojskowe, dalej cesarski obiad familijny i przedstawienie w operze; dnia 2 grudnia odbędzie się w nowej sali Maryi Teresy w zamku cesarskim wielki akt składania hołdów, w którym weźmie udział 28 książąt, a między innymi cesarz Wilhelm z małżonką. W jednym z dni przeznaczonych na uroczystości, prawdopodobnie 4 grudnia, dany będzie obiad u arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, następcy tronu w Belwederze, a nazajutrz ma się odbyć wielkie przyjęcie w pałacu arcyksięcia Ottona.

Wojna w czasie pokoju.

Zdawaćby się mogło, że po wyborach do parlamentu i przeprowadzenia u nas kandydata centrowego, choć na krótki czas nastanie pokój, a nasze gazety centrowe przestaną ujadać się z Gazetą. I rzeczywiście niemieckie gazety centrowe, jak »Volksblatt« i »Ermlenderka« schowały miecz do pochwy, tylko rycerski »Warmiak« nie może się uspokoić i jak raz na tydzień wychodzi, tak też regularnie raz w tydzień zamieszcza wycieczki przeciw Gazecie. Wycieczki te są tak liche, tak same siebie zbijające i niżej wszelkiej krytyki stojące, że najlepiej byłoby wcale na nie nie odpowiadać. Że jednakże w wycieczkach tych są zawsze złe pojmovania rzeczy, fałsze i bałamuctwa, więc niechcąc się stać uczestnikiem cudzych błędów, musimy fałsze te prostować i nie dozwolić na to, aby przy schyłku dziewiętnastego stulecia, w wieku elektryczności i pary takie zacofane pojęcia szerzono choćby nawet między nasz lud polski.

W ostatnim numerze wysadził się »Warmiak« z czterema artykułkami skierowanymi przeciw Gazecie. Nad pierwszym możemy przejść do porządku dziennego, gdyż tam »Warmiak« tylko wstydzi się tego, żeśmy jego sławny artykuł o »Gerbersdorfie« powtórzyli. Ano, nie trzeba takich bredni drukować, boć są one w ręku naszym materiałem przeciw »Warmiakowi« i chętnie na drugi raz znowu taki artykuł powtórzymy, aby się nasi Czytelnicy przekonali, jak wysoko stoi »Warmiak«.

W drugim artykuliku »Warmiak« powołuje się na świadectwo »Kuryera Poznańskiego« i chce niby dowieść, że Polacy powinni u nas tylko na centrowca głosować. »Warmiak« nazywa przytem »Kuryera« jedną z najzacniejszych gazet polskich. Niech jednak »Warmiak« nie myśli, że »Kuryer« politykę jego pochwałać będzie. U nas centrowcy powiadają, że źle jest, iż Polacy odłączają się od centrum, bo powinni oni wszędzie tylko na centrowców głosować. A więc ani w Prusach Zachod., ani w Poznańskiem osobnych kandydatów Polacy stawiać nie mają, tylko wszystko centrowcom zostawić. Niech się więc »Warmiak« ze swoimi komplementami dla »Kuryera« schowa, bo starych wróbla na plewy się nie łapie. Że nas »Warmiak« zalicza do pism jak „Orędownik“, „Postęp“, „Gazeta Toruńska“, to nas wcale nie gniewa. Wstyd by nas tylko było, gdybyśmy się mieli zaliczać do pism rzędu »Warmiak«, który zresztą, dzięki Bogu, stoi ze swoją kozacką polityką osamotniony, jak kolek w płocie.

Najciekawszym jest sobie trzeci artykuł, niby »list od przyjaciół Warmiaka«, wytoczony przeciw Gazecie. Ow »przyjaciel« zaczyna list swój łacińskim zdaniem Cicerona: Quosque tandem (Dopóki wtedy) i wzywa do ogólnej krucjaty przeciw Gazecie. A co z tego całego artykułu przebija? oto jedynie pragnienie, aby lud nasz i nadal o niczem nie wiedział, o nic się nie kłopotał, słowem, był ciemny jak tabaka w rogu, byle płacił, dawał i gębę trzymał. Smutna to sprawa, jeżeli »Warmiak« w podobny sposób chce dla oświaty pracować. Pisze ów »przyjaciel«, że dawniej ludzie tyle nie mądrowali, nie krytykowali, że kłopotają się o rzeczy, które ich wcale nie obchodzą. Ano, to dla każdego człowieka dobrze życzącego ludowi, radość, że lud też poczyną się ruszać, myśleć o sobie, zastanawiać się nad swoim położeniem. Tak dawno już czynią inne narody, tak dbają o siebie Niemcy, tylko wedle mądrowania »Warmiaka« lud polski u nas powinien zostać nieoświecony, bo mu to nic potem. Na kpiny z Boga i z ludzi i na bluźnierstwo zakrawa wezwanie przyjaciela »Warmiakowego«, aby wszyscy duchowni pracowali przeciw Gazecie: słowem, piórem i modlitwą (!?).

Gdyby takie wezwanie ogłosił berliński »Kładradacz«, tobyśmy się temu nie dziwili, bo on kpi sobie z modlitwy, ale w organie choćby jednego duchownego, takie kpiny są niesmaczne. Napuszystość, zarozumiałość i pycha owego »przyjaciela Warmiakowego« przechodzi wszelkie granice. Opowiada on, że jeżeli jego chce

kto krytykować, to musi mu być przynajmniej równy co do wykształcenia, oświaty, stanowiska, które on zajmuje w towarzystwie. Ano, nie wiemy, czem ów »przyjaciel Warmiakowy« jest, ale że głupstwo palnął, to chyba sam musi przyznać. A od czego jest wolność prasy i słowa? Co mi się nie podoba, mogę krytykować, byłem nikogo nie obraził. Wszak i ty »przyjacielu«, krytykujesz dla tego, że ci się nie podoba, iż nasz lud polski też głos w sprawach publicznych, politycznych i wyborczych zabiera. Krytykować wolno wszelkie wystąpienia publiczne, mowy lub rozporządzenia choćby ministrów, królów i cesarzów, byle krytyka była godziwą i uzasadnioną i nie zawierała osobitych zaczepiek. Tej sztuki naturalnie ani »Warmiak« ani jego »przyjaciel« nie znają, dla tego też wszystkie ich pisaniny zawierają tylko osobiste zaczepki redaktora naszej Gazety. Z takimi ludźmi też w krytykę lub w rzeczowe rozprawy się wdawać, znaczyłoby zanosić sowy do Aten. Dać na »buksy«, to rozumieją.

W ostatnim, czwartym artykuliku, dziwi się »Warmiak«, iż „pewien pan” nie chciał niby ogłosić kandydatury żadnego księdza, a potem tak gorliwie za księdzem występował. „Warmiak” nie chcący pochwalił przeto owego pana, którym naturalnie ma być redaktor naszej Gazety. Otóż, co prawda, to „fajn” centrowcy, więksi posiadziciele, nie chcieli wogóle mieć posłem księdza i agitowano za tem, aby posłać jakiego gospodarza do Berlina. I my nie mieliśmy nic przeciw temu, zwłaszcza, że ks. prob. Herrmann swego czasu ogłosił, iż posłować więcej nie będzie. Byłaby się więc walka rozegrała pomiędzy dwoma świeckimi panami, Polakiem i Niemcem. Gdy jednak grono niemieckich katolików zeszło się do „Kopernika”, tam wykpiło lud polski, iż za wódkę zesłała razą głosował i na własną rękę postawiło sobie kandydaturę ks. Herrmanna, nie widzieliśmy powodu, aby nie zostać przy dawniejszym naszym posle, który przecież zadowolnić by musiał i napuszonego krytyka „Warmiakowego”, gdyż stoi urodzeniem, wykształceniem i stanowiskiem towarzyskim wyżej „Warmiaka”. Ale i ten go nie zadowolnił, bo to Polak, a tu

Jaką miarką mierzysz, taką ci oddadzą.

5) Przez M. Bałuckiego.

(Ciąg dalszy.)

Z tem się rozeszli. Wojtek poszedł prosto do kramów kupić dla Hanki bunciksiekanych koralików, bo już teraz nie był bez krajcara. Sowa zaopatrzył jako tako jego kieszeń.

Na drodze do kramów spotkał dwóch żandarmów, którzy ze sterczącymi na karabinach bagnetami, w kapeluszach z zielonemi piórami, przechadzali się powoli między tłumem, rzucając na wszystkie strony badawcze i uważne spojrzenia. Wojtek nie mógł znieść spokojnie ich wzroku, zdawało mu się, że z twarzy jego wyczytają złe myśli i odwrócił się prędko w inną stronę. Nie miał już czystego sumienia, co ludziom prosto w oczy patrzy. Coprędzej zeszedł z drogi żandarmom i poszedł do kramów, kupił tam koraliki i pierścionków parę i krzyżyk i to wszystko trzymał w garści, a oczami szukał Hanki, żeby jej dać ten podarunek. Szukał długo i znaleźć jej nie mógł. Na poezęstunku w karczmie już jej nie było, w kościele także nie, ani koło kramów. Nareszcie zobaczył ją, kiedy już siadła na wóz i miała odjeżdżać do domu. Koło wozu stało kilku parobków, ubranych z żołnierska po chłopsku, ze słomkami od italiańskich cygar za uchem i popisywali się konceptami i żartami przed

przecie zgoda katolików musi być po niemiecku polakierowaną.

Dalszą odprawę na wycieczki »Warmiaka« odkładamy do przyszłego numeru.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. X. Paweł Moews, wikary przy Królewskiej Kaplicy w Gdańsku, został mianowany administratorem tego probostwa.

Akwizgran. W przyszły wtorek prepozyt kolegiatu akwizgrańskiego, odprawiając Mszę św. błagalną o pogodę, miał na sobie ornat św. Bernarda. Jest to ten sam ornat, w którym św. Bernard tu odprawiał Mszę św., będąc r. 1148 dla ogłoszenia drugiej wojny krzyżowej. Jest to bardzo kosztowna relikwia, starannie tu przechowywana, a używana tylko przy błagalnych nabożeństwach.

Francya. Przeszło 12 tysięcy francuzkich robotników wybiera się do Rzymu, gdzie mają przybyć 3-go i 4-go sierpnia nadzwyczajnymi pociągami. Pielgrzymce tej przewodniczyć będzie p. Leon Harmel. Pielgrzymi umieszczeni zostaną w Lazza-reto da Santa Maria i w innych do Watykanu należących kwaterach. — Sławny poeta i powieściopisarz Franciszek Coppeé, który dotąd był niedowiarkiem, został szczerym katolikiem i występuje teraz stanowczo z katolickimi zasadami.

Anglia. Nawrócenia na katolicyzm od ostatnich tygodni w uderzający sposób się mnożą. Jednym z najznakomitszych konwertytów jest Sir Henry Hawkins, sędzia przy banku nadwornym królowej. Takich sędziów jest w całym kraju tylko 20 do 30. A dochód roczny każdego wynosi 120,000 marek. Teraz są cztery najwyższe posady w angielskiej administracji sądowej katolikami obsadzone. Także nacelnik magistratury Lord Ruszel de Killo-wen jest katolikiem. Anglikańskie probostwo św. Piotra w londyńskiej dzielnicy Bauxhall utraciło w jednym tygodniu wszystkich duszpasterzy, bo najprzód pastor, A. B. Skarpe przeszedł na łono Kościoła katolickiego, a kilka dni potem poszli obadwaj wikaryusze za jego przykładem. Z innych znamienitych konwertytów, którzy w ostatnim czasie się nawrócili, wymieniamy jeszcze właściciela wielkich włości rol-

piękną młynarką, która poprawiając i układając wykrochmalone spódnice, wzdęte jak balon, kładła się od wielkiego śmiechu na wozie.

Wojtek, korzystając z chwili, gdy stary młynarz poprawiał postronki przy orczykach, zbliżał się do woza.

— Hanka, naści, — rzekł i wysypał jej z garści prezenta na podolek.

— Takie? — zapytała niezadowolona, przebierając z pewnem lekceważeniem palcami w koralach. — Ja myślałam, że taki swarny chłopak na lepszy prezent się zdo-będzie.

— Nie bój się, będą i lepsze, mruknął Wojtek pod nosem. — Oj, muszę mieć — rzekł potem do siebie, kiedy młynarka odjechała, muszę, żeby tam niewiedzieć co.

IV.

I rzeczywiście od tego czasu nosił Hance prezenta, jakichby się i kmiecy syn nie powstydzil: to wstążki szerokie, to spiniki poślacane, to chusteczki jedwabne. Ale od tego czasu we dworze zaczęły ginać różne rzeczy, to łyżka srebrna, to łyżeczki od kawy, to bielizna ze strychu i nie można było dojść kto wziął. Służące się sumitowały i przysięgały, że nie wzięły. Wojtka nie posadzono nawet, bo znany był z uczciwości i tak jakoś upiekło się z początku. Myślano sobie, może pomywaczka z pomyjami wylała łyżki, przyszedł jaki dziad i zaprał. Po bieliznę na

nych M. Cater i naczelnika publicznej higieny (urzędu zdrowotnego) i wspierania ubogich, M. Fellwos.

Rzym. W niedzielę, 3-go lipca Ojciec św. Leon XIII odprawił w swej kaplicy prywatnej Mszę św. Jak zwykle i tym razem brała w niej udział znaczna grupa wiernych z Włoch i zagranicy. Ojciec św. bardzo dobrze wyglądał pod względem zdrowia, o którym pisma liberalne podają zawsze nieprawdziwe wiadomości. Po Mszy św. Ojciec św. w obecności ks. kardynała Mazzella, prefekta kongregacji św. obrzędów, ks. kardynała Vanutelli, innych prałatów i urzędników należących do kongregacji św. obrzędów polecił odczytać i ogłosić dwa swe dekreta odnoszące się do beatyfikacji. Jeden dekret papieżki zatwierdza dwa cuda spełnione przez służebnicę bożą Maryę Magdalenę Martinengo z zakonu sióstr Kapucynek z Breścia. Drugi potwierdza cnoty w stopniu heroicznym czcigodnego Franciszka z Ghisone, kleryka profesora z zakonu franciszkańskiego. Wskutek tego pierwszej służebnicy bożej beatyfikacja odbędzie się wkrótce, drugiego zaś sprawa beatyfikacyjna postąpiła już znacznie naprzód.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron

* **Olsztyn.** Deszcze i deszcze bez końca, oto najnowsza smutna nowość, jaka trapi rolnika. Żniwa za pasem, pogoda gwałtem potrzebna, a tu niebo ani na chwilę nie chce rozjaśnić zapłakanej twarzy. Smutne widoki na przyszłość.

— W okolicy Berlina poczęto zeszłego czwartku kosić zboże.

— W fabryce p. Stauba uczniowi stolarskiemu Ludwig wyrwała maszyna w czwartek kawał ciała z lewej ręki. Przy maszynie pękł rzemień właśnie w chwili, gdy uczeń obok niżej przechodził, a hak od rzemienia utknął mu w lewej ręce.

* **Elk, na Mazurach.** Pan Karol Bahrke, redaktor »Gazety Ludowej«, skazano w kwietniu br. przez izbę karną w Elku za obrazę wójta w Borzymiach i za

strych także pewnie jaki złodziej się zakradł. Domowych nie chciano posadzać. Tylko wcześniej spuszczano teraz psy z łańcucha i stróżowi nocnemu dodano pomocnika do pilnowania i jakiś czas był spokój. Ale po paru tygodniach zginęły dziedzicowi złote okulary i parę srebrnych dzbanuszków do śmietany zniknęło z kredansu. Tu już nie było wątpliwości, że to sprawa domowego złodzieja. Dano znać do powiatu, przyjechało dwóch żandarmów i komisarz, zrobiono rewizję między służbą, przeszukano kufarki, skrzynie, przetrząsnęto wszystko i wszystkich i nic nie znalezione.

Ale bo też Jasiek Sowa dobrze obmyślił plan cały i doskonałą kryjówkę wybrał na skradzione rzeczy. Była pod mostem drewniana rynienka, przez którą woda z ogrodu dworskiego odpływała do rowu, co się ciągnął między drogą a parkanem. Sowa, walcując się koło dworu, dostrzegł raz tę rynienkę, przejrzał ją na wylot i osądził, że byłaby niezłą kryjówką na kradzione rzeczy. Przy sposobności zawiadomił o tem Wojtka i odtąd tenże, ile razy mu się zdarzyło ściągnąć co ze stołu lub z kuchni, niósł wszystko o zmierzchu, albo wieczorem, kiedy państwo siedzieli przy kolacyi, w ogród do owej rynienki, z której Sowa nocą z drugiej strony wybierał skradzione przedmioty i zanosił do miasta na sprzedaż i dzielił się potem zy-

podżeganie do gwałtów na 4 miesiące więzienia, wniósł jak wiadomo, o rewizję wyroku. Sąd rzeszy w Lipsku odrzucił jednak rewizję i wyrok poprzedni potwierdził.

* **Pisanica.** Przed niedawnym czasem słyhać było, że tutejszemu pocztmistrzowi skradziono 150 marek. Złodzieja nie zdołano wytropić. — We wtorek powiesił się pacholek kupiecki. Pacholka tego posadzają, że stoi w związku ze skradzionymi pieniędzmi. Czy to prawda — śledztwo wykaże.

* **Z pod Juchy** przysłano takie wiadomości: Za wiele mieliśmy deszczów tej wiosny. Miejscami dosiać nie było można, po dolach woda stała i łąki też były całe pod wodą. O kartofle obawiano się, żeby nie pogniły. Co do oziminy, pszenica jest dobra lub średnia, żyto wogóle dobre. Trawy i koniczyny też dobre. W sadach strasznie, jak dawno nie bywało. O chorobach żadnych w okolicy naszej z łaski Boga nie słyhać.

* **Margrabowa.** W sobotę i niedzielę ubiegłego tygodnia przechodzące w naszej okolicy grzmoty poczyniły wiele szkody. Na paśniku zabił piorun konia p. B. w Wojnasach. — W Dutkach uderzył piorun w dom gospodarza Borackiego, który spłonął do szczytu. Niezabezpieczone sprzęty domowe spłonęły także.

* **Ukta.** W powiecie żądzbońskim wszystko z łaski Boga dotychczas pięknie wygląda. Żyto dobrze wyrosło w słomę, pszenica i owies zapowiadają zbiór niezły. Maj był w tych stronach mokry i chłodny, ale za to czerwiec suszył ziemię, do zbytku poprzednio przemoczoną. Jak w dniu 3 czerwca wypadł deszcz, to potem nie widziano go do dnia 19. Deszcz nie przychodził, ale za to zjawiał się mróz. Przyniósł go wiatr północny nocą na 16 czerwca. Rano można go było widzieć jakby w późnej jesieni. Najwięcej od szronu ucierpiały kartofle, fasola i gryka. Kartofle i fasola się odmładzają, ale gryki połowa wymarzała. Drzewa owocowe bardzo ładnie kwitły, ale owoców prawie wcale niema.

* **Lec.** Na łące gospodarza Z. w Swidrach przewrócił się wóz z sianem i zadusił parobka Gołębka. — Uciekł ztąd, po narobieniu długów, dozorca szosowy Genzlik.

skiem ze swoim spółnikiem. Dodać tu jeszcze trzeba, że od strony ogrodu ścieżka do rynienki zasłonięta była pokrzywami. Schówka więc była bezpieczną i nikomu na myśl nie przyszło robić tam poszukiwania.

Ale przypadek pokazał się mędrszym od Sowy. Jednego dnia dziedzie przechadzał się nad wieczorem po ogrodzie z ulubionym swoim psem, jamnikiem, z którym zwykle polował na krety. Otóż jamnik owego dnia, przechodząc koło płotu, coś zwąchał między pokrzywami i pobiegł tam naszczekując. Pan był przekonany, że wytropił kreta i zatrzymał się na ścieżce, czekając, aż jamnik wyjdzie ze zdobyczą. Jakoż pokazał się za chwilę, lecz zamiast kreta, niósł w pysku coś białego i złożył to u stóp pana. Ten schylił się i przypatrzawszy się bliżej, poznał swoją własną koszulę, którą wczoraj jeszcze miał na sobie, a zmienił dla tego, że ją na mankietach poplamiał kawą. Zdziwiło go, skąd ta koszula mogła się wziąć w ogrodzie. Tymczasem jamnik, który znowu schował się w krzaki, wyniósł niezadługo inny jakiś kawałek brudnej bielizny, zwinętej w wałek, który ciągniony po ziemi, rozwinął się i wypadła ze środka łyżeczka od kawy. Zainteresowany tem odkryciem poszedł i doszpedził ową rynienkę, a naokoło niej trochę ziemi rozgrzebanej i ślady bosych nóg.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Kochłowice.** Niejakiegoś Jana Brombosza z Eintrachthuty skazał sąd na 3 miesiące kary za to, że w kościele kochłowickim krzyknął: »Ty, piorunie kłamiesz!« — kiedy ks. Tunkel, proboszcz kochłowicki, na kazaniu rozwodził się o tem, że socyalistom wierzyć nie można, bo kłamią.

* **Elbląg.** Policyant Daut goniąc 2 łobuzów, został przez nich samych napađnięty. Wydarli mu rewolwer i pałasz, i tym ostatnim zbili go nielitościwie, że musiano go odwieść do lazaretu. Teraz już ich wysłędzono i przyaresztowano.

* **Prabuty.** Wystraszone szelestem spadającej galezi rozbiegły się konie właściciela M. z wybudowania prabuckiego. Pędząc tak przez miasto, przejechały 15 letnie dziewczę, któremu koła wozu przez obie nogi przeszły. Biedne dziewczę odniosło wielką ranę na głowie, a nogi ma strasznie pogniecione.

* **Z Kwidzyna** piszą, że zbiory drzew owocowych przedstawiają się bardzo lichy. Sliwek nie ma wcale, ogrody, które dawniej dostarczały 300—400 centnarów śliwek, dają tego roku 2 centnary. Z całej niziny kwidzyńskiej więcej nie zbiorą owocu, jak trzy do cztery tysiące centnarów.

* **W Chojnicach** skazał sąd leśniczego Fryderyka Pauli na 300 marek kary za to, że strzelił do siodlarza Schmidta i zranił go tak niebezpiecznie, że siodlarz leżał dziewięć miesięcy. Rzecz miała się tak. Leśniczy wracał z oberży nocą do domu, a na moście przez Gldę, rzucił ktoś na niego kamieniem. Natychmiast zdjął z ramienia strzelbę i wypalił śrutem drobnym w tę stronę, skąd kamień rzucono. Przy padkiem siodlarz Schmidt otrzymał cały nabój. Leśniczego przed pójściem do domu ostrzegano w oberży, że w drodze ktoś na niego czatuje.

* **Starogard.** Pogryzieni przez wściekłego psa robotnicy Wiśniewski z Jabłowa i Czarnecki z Dombrówki zostaną na rozkaz władzy wysłani do berlińskiego zakładu leczniczego dla chorych na wściekłość, urządzonego na wzór Pasteura. Jest to pierwszy i jedyny zakład tego rodzaju w całych Niemczech.

* **Gdańsk.** Przed sądem ławniczym stawało w sobotę kilka dziewczyn lekkich obyczajów, oskarżonych o rozmyślne zniszczenie rozmaitych sprzętów w miejskim lazarecie przy bramie Oliwskiej. W toku rozpraw stwierdzono na mocy zeznania świadków, pomiędzy tymi jednej dozręczyni szpitalnej, iż przez 6 dni w marcu nie pokazał się żaden lekarz na sali chorych, o których wogóle mało co dbano. Ze względu »na stosunki nie do uwierzenia«, panujące w miejskim lazarecie przy Oliwskiej bramie, skazał sąd oskarżone na najniższą karę, t. j. na 3 m. kary lub dzień aresztu za robienie hałasu; uwolnił zaś je od oskarżenia uszkodzenia sprzętów szpitalnych, uwzględniając położenie chorych, które w ten sposób chciały przywołać lekarza do swego łóża. Gdyby choć część »stosunków nie do uwierzenia« stwierdzono w jakim katolickim domu chorych, toby je rozmazywano przesadnie i żądano by zniesienia takiego zakładu.

* **Bydgoszcz.** Owa zamordowana właścicielka Szmelcer z Fletnowa liczyła już 80 lat wieku. Jak się wykazało, najprzód ją uduszono, a potem dopiero aż do niepoznania głowę pobito. Pościel i ubrania skradziono, gdyż w pokoju było wszystko porzucane. Podejrzanie pada na 40 letniego szewca, obecnie robotnika, Krausego, którego też natychmiast aresztowano. K. był już raz za występki przeciw moralności domem karnym karany.

* **Z Inowrocławia** uciekł kasyer młyna pana Grabskiego i sp. sprzeniewierzywszy 30 tysięcy marek. Nazywał się Paulus. Prawdopodobnie uszedł do Rosyi.

* **W Chili** w południowej Ameryce zdarzył się następujący wypadek: Dnia 13 stycznia rb. na posiedzeniu kongresu czyli parlamentu pewien bezbożny poseł wypowiedział mowę, w której obraził bóg-

stwo Jezusa Chrystusa i Jego święte Imię. Z tego powodu izba tamtejsza, która nie jest jeszcze tak bezreligijną, albo też obojętną na religię, jak naprzykład włoska i francuzka, odparła z wielkiem oburzeniem bluźnierstwo owego bezbożnego posła. Atoli ten protest nie był wystarczającym dla katolickiego posła pana Makaryusza Ossa. Tenże bowiem odparłszy razem z innymi bluźnierstwo, udał się na środek sali parlamentarnej, a rzuciwszy się na kolana, wobec wszystkich posłów, uczynił uroczyste wyznanie wiary w bóstwo Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata, pierwszego prawodawcy, a odwaga jego wprowała w zachwyt bardzo wiele posłów.

Nadto czyn ten i przykład głębokiej wiary i odwagi chrześcijańskiej opisany w pismach krajowych, a przytoczony i w prasie europejskiej katolickiej, doszedł i do uszu sędziwego Namiestnika Chrystusowego, Leona XIII. Ojciec św. chcąc okazać chrześcijańskiemu posłowi p. Ossa swe uznanie, zamianował go kawalerem wysokiego orderu Piusa IX.

ROZMAITOSCI

Jeżeli kogoś ukąsi owad jadowny wąż lub pies wścickły w rękę lub w nogę n. p., niechaj zaraz weźmie chustkę, taśmę lub sznurek i zwiąże mocno rękę lub nogę powyżej rany, aby zapobiedz rozszerzeniu się jadu i popłynięciu razem z krwią do serca. Bandaż ten zawsze powinien odzielić ranę od serca. To niechaj uczyni, kto nie może w tej chwili użyć pomocy lekarskiej.

O trzęsieniu ziemi w Dalmacyi nadchodzą przerażające szczegóły. W Sinji uszkodzone są wszystkie domy, niektóre są całkowicie zburzone. Liczba ofiar jest stosunkowo nieznaczną, gdyż ludność w chwili nieszczęścia pracowała na polach. W Wojnicu zapadły się wszystkie domy, a 21 osób jest rannych. Miejscowość Turjake również w znacznej części zburzona, przyczem 12 osób odniosło rany. W Gordun, Kożuta, Trilj, Caparicy runęła połowa domów; w Caparicy kościół i plebania mocno są uszkodzone, a przeszło 40 osób jest rannych. W każdej z tych miejscowości ustawiono lazaretowe namioty, w których lekarze opatrują rannych. Ludność otrzymuje codziennie żywność. Trzęsienie wyrządziło również znaczne szkody w Strmendolac, Unglione, Buda, Grab, Otok, Glavica, Narahacica, Lucane, Hrvatce, Czituuk, Dolak, Srijane, Bisco i Dilmo. W Grabie uszkodzony został kościół i plebania, w Doloc kościół. Kilkanaście osób postradało życie. Składki płyną obficie. Cesarz Franciszek Józef ofiarował 4000 zlr., hr. Thun 1000, biskup Spalato 150, korpus oficerski w Sinj 70 zlr. Ludność wystraszona obozuje pod gołem niebem, mianowicie też dla tego, że trzęsienie ziemi ponawia się prawie codziennie.

Wojna hiszpańsko-amerykańska. Wychozący w Buffalo »Kuryer Polski« pisze co następuje: »Z listów pisanych z obozów dowiadujemy się, że amerykańscy żołnierze nie są znów tak dobrze zaopatrywani w żywność i mundury, jakby się zdawało. Wielu żołnierzy chodzi na pół boso i obdarto i zamiast wojskowych, nosi cywilne ubrania, a ich pożywienie pozostawia wiele do życzenia. Żołnierzom w obozie pod Jacksonville nie wypłacono żołdu już za dwa miesiące i zbywają ich tylko obietnicami. Pomimo tego duch w wojsku jest jak najlepszy, chociaż już niejedyn szemrze na niesprawiedliwość. Jeżeli zgłodniała Hiszpania nie wypłaca swym żołnierzom żołdu regularnie, to się nie ma czemu dziwić; ale jeżeli najbogatszy na całym świecie kraj, Stany Zjednoczone, zalegają z zapłatą żołdu, to dziwić musi każdego. Przecież kongres Stanów Zjednoczonych setki milionów dolarów wyasygnował na potrzeby wojenne. Gdzież są więc pieniądze? Dla czego ma się dzać krzywda żołnierzom, którzy swe własne życie narażają na śmierć lub kalectwo i niosą je w ofierze ojczyźnie?«

Osiedliłem się w Gdańsku jako

specjalista w chorobach oczu

i mieszkam w domu pana jubilera **Danzigera, Langgasse 68 II.**

Godziny porad od 9—11 przed poł., 3¹/₂—5 po poł.
Gdańsk (Danzig), Langgasse 68.

Dr. Szpitter,

lekarz — okulista.

Mocne!

Cicho chodzące!

Maszyny do szycia

najlepszy niemiecki fabrykat, system Singera:

Maszyny familijne ●●●●●●

Maszyny z okrągłym czółkiem ●●●●

Maszyny z pierścieniowatym czółkiem ●●●●●●

ma zawsze na składzie i poleca po nadzwyczaj tanich cenach

Hermann Cohn,

Górne Przedmieście 9.

Eleganckie wykończenie. Długoletnia gwarancja.

Zaproszenie do przedpłaty.

„PRACA”

* Tygodnik ilustrowany dla wszystkich stanów *

poświęcony

sprawom handlu, przemysłu i rolnictwa

z obszernym działem beletrystycznym,

w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszytzie 24 do 30 stronnic druku, przy współpracownictwie doborowych sił.

Dążenia redakcyi »PRACY« zwrócone są przedewszystkiem ku pobudzeniu społeczeństwa do spotęgowania rozwoju i rozkwitu handlu i przemysłu naszego obok rolnictwa.

»PRACA« zawiera prócz tego piękne ilustracje, bardzo zajmujące nowelki i nader piękne powieści oryginalne, wiersze patryotyczne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia historyczne i pośmiertne, opisy ludów i krajów, korespondencje ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychództwa; w końcu podaje »PRACA« wesołe pogawędki miejscowe, dodatek humorystyczny, sprawozdanie teatralne, kroniki, rozmaitości itd. itd.

»PRACA« ogarnia równocześnie wszystkie sprawy polityczne i społeczne, oddziałujące bezpośrednio na kierunki zawodowe; podaje praktyczne wiadomości handlowe, w ich liczbie wyczerpujące sprawozdanie handlowe, ceny zbóż i produktów z rynków tujejszych i międzynarodowych; dalej informuje »PRACA« każdego kupca, przemysłowca i rolnika o rozwoju wszelkich instytucji, stowarzyszeń i spółek, o rozporządzeniach władz i najnowszych wyrokach sądowych, o wszelkich transakcyach sprzedaży i kupna, o zmianach firm, konkursach, substacjach, submisyach, najnowszych wynalazkach, wreszcie obszerny **dział inseratowy**, a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc.

Prosimy o łaskawe, gorliwe popieranie »Pracy« tem więcej, że to jedyny tygodnik ilustrowany w całej Wielkopolsce.

»PRACA« zapisana jest na pocztie: Zeitungs-Preisliste Abtheilung II t. 86.

Prenumerata wynosi na wszystkich pocztach Niemiec **tylko**

× 1 markę kwartalnie. ×

(Po za granicą państwa niemieckiego tylko pod opaską kwartalnie 1 zł. — Za oceanem 1 Dolar).

Każdy kto tylko zażąda otrzyma bezpłatnie i franko kilka numerów »Pracy« na okaz.

Adres: »Praca« — Poznań (Posen) Rycerska ul. 38.

Pismo jak »Praca« powinno się znajdować w każdym domu szczerze polskim.

Całkowita wyprzedaż!

●●● niżej ceny zakupna ●●●

Z powodu zwinięcia składu.

Sobie przedzoną wełnę farbuję we wszystkich kolorach od 20 do 40 fen.

J. SILBERBACH,

farbiernia i chemiczna pralnia. **Olsztyn, ul. Warszawska nr. 11.**

Otwarcie interesu.

Niniejszym podaję do wiadomości, że założyłem tutaj na **Górnym Przedmieściu nr. 16, w domu pana Dzieziek**

skład towarów kolonialnych.

Przyrzekając skora i rzetelną usługę, polecam towary moje po jak najtańszych cenach dziennych.

Z wysokim szacunkiem

Jan Metzling.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że przeniósłem mój **skład towarów kolonialnych i delikatesów** z Górnego Przedmieścia nr. 16, na ulicę

Wilhelmowską (Wilhelmstr.) nr. 8

(obok pana dr. Kornalewskiego).

Skład mój znacznie powiększyłem, rozbudowałem, dalej mam **wielki zajazd i podwórze dla wozów i koni.** Dziękując za dotąd mi okazane zaufanie, proszę i nadal o łaskawe poparcie, zapewniając **rzetelną usługę, dobry towar i tanie ceny.**

Kto u mnie towaru jeszcze nie kupował, niech spróbuje zakupów u mnie, a mam nadzieję, że będzie zadowolony i zostanie stałym moim odbiorcą.

Z wysokim szacunkiem

Rudolf Kornalewski,

ulica Wilhelmowska nr. 8.

Na nadchodzące żniwa polecam następujące gatunki

grabi

najnowszej konstrukcyi:

Grabie „Puck“ z 22 zębami

42 m., z 24 zębami 44 m.,

z 26 zębami 45 m.

Grabie „Heurecka“ i „Tieger“ z siedzeniem od 95

m. począwszy.

Grabie patentow. „Tryumf“

od 100 m. począwszy.

F. Kłodziński,

Olsztyn (naprzeciw gimnazjum).

Kowala,

żonatego potrzeba od 1-go października w Starym Olsztynie (Vorstandzie) przy Olsztynie **Alt-Allenstein** beł Allenstein.

Największy skład **tapet, pokostu (fyrny-su), laku, karbolinum, pędzli, szablonów, farb,** ostatnie już gotowe do malowania, po jak najtańszych cenach u

E. Kuhnigk,
ulica Prosta.

Sprzedaż drzewa.

W środę, dnia 20 lipca rano o 9 w Jelguniu z nadleśnictwa Ramuk: I. Drzewo na pożytki z Ramuka 3 sosny IV kl., Przykopu 1 choina V. kl. i 400 pretów na dachy, Jelgunia 1 sosna III kl., Zazdrości 7 sosen, 1 choina, II. Drzewo na opał: szczypty 53 m. dębów, 19 m. buków, 81 m. brzoź, 57 m. olszyn, 207 m. osików, 79 m. drzewa igliwego po części z Przykopu. Ramuka i Jelgunia. Gałazki będą sprzedawane wedle zapasu i zapotrzebowania.